

Tekst źródłowy 1

Edmund Burke

Rozważanie o rewolucji we Francji

(fragmenty)

My wiemy, a co ważniejsze, czujemy wewnątrz, że religia stanowi podstawę społeczeństwa obywatelskiego, źródło wszelkiego dobra i wszelkiej otuchy.

Wiemy, i jesteśmy z tego dumni, że człowiek jest ze swej natury zwierzęciem religijnym, że ateizm przeciwny jest nie tylko rozumowi, ale także instynktom, a jego żywot jest krótki. (...)

Dlatego, zanim pozbawimy naszą religię naturalnych ludzkich objawów szacunku i zastąpimy je pogardą, tak jak wy to zrobiliście, i czyniąc tak naraziliście się na zasłużone kary, chcielibyśmy, by ukazano nam inną religię, która mogłaby zająć jej miejsce. Wtedy podejmiemy decyzję.

Ożywiani takimi ideami, zamiast występować przeciw tradycyjnym instytucjom, naśladując w tym ludzi, którzy ze swej wrogości wobec nich uczynili filozofię i religię, trwamy przy nich wiernie. Zdecydowaliśmy się na utrzymanie uznanego Kościoła, uznanej monarchii, uznanej arystokracji i uznanej demokracji, dokładnie w tej postaci, jaką przybrały. Teraz przedstawię Panu, w jakiej mierze posiadamy takie instytucje.

Nieszczęściem naszego wieku (a nie chwałą, jak sądzą ci gentlemeni) jest to, że wszystko poddaje się pod dyskusję, jakby konstytucja naszego kraju musiała być zawsze źródłem zwady, a nie zadowolenia. Z tej racji, jak też dla usatysfakcjonowania tych spośród was (jeśli są tacy), którzy chcieliby korzystać z przykładów, pozwolę sobie pokrótce przedstawić Panu kolejno te instytucje. (...)

Najpierw pozwolę sobie powiedzieć coś o naszym Kościele, który jest pierwszym z naszych przesądów, ale bynajmniej nie wyzbytym rozumu, lecz zawierającym w sobie głęboką i rozległą mądrość. Mówię o nim jako pierwszym, bo stanowi on „początek i koniec” oraz centrum naszych umysłów. Traktując jako fundament nasz obecny system religijny, działamy stale ożywiani dawno zyskanym i niezmiennie kulturowanym rozumem ludzkości. Rozum ten nie tylko zbudował, na podobieństwo mądrego architekta, dostojną strukturę państw, lecz także jak przezorny właściciel, by uchronić od profanacji i ruiny tę budowlę jako konsekrowaną świątynię wolną od wszelkich nieprawości: oszustw, gwałtu, niesprawiedliwości i tyranii, w sposób uroczysty i po wsze czasy uświęcił państwo i wszystkich jego funkcjonariuszy. To uświęcenie służyć ma temu, by wszyscy, którzy biorą udział w rządzeniu ludźmi, występując jakby w imieniu Boga samego, pojmowali w sposób wzniosły i godny swe funkcje i swe powołanie, żeby ich nadzieja przepiętna była wizją nieśmiertelności, żeby nie zważali na przygodne dobra ani chwilowe i przemijające pochwały pospółstwa, lecz na trwałe, nieprzemijające istnienie cechujące niezmienny element ich istoty, a uwiecznienia swej sławy i chwały poszukiwali w przykładach, jakie w spadku pozostawią światu.

Takie wzniosłe zasady należy wpoić ludziom piastującym wysokie godności i tworzyć religijne instytucje, które zachowałyby ich żywotność i zmuszały do ich przestrzegania. Wszystkie instytucje moralne, obywatelskie, polityczne, wzmacniające rozumowe i naturalne więzi łączące ludzki rozum i uczucia z Bogiem, są konieczne, by zbudować ten cudowny twór – człowieka, który na mocy danego mu przywileju w dużej mierze stwarza samego siebie, a gdy czyni to tak, jak należy, przeznaczony jest do zajęcia poczesnego miejsca w planie Stworzenia. Gdziekolwiek człowiek panuje nad człowiekiem, przewodzić powinna natura wyższa, dlatego szczególnie w takiej sytuacji człowiek obdarzony władzą powinien się zbliżyć w najwyższym możliwym stopniu do doskonałości.

Uświęcenie państwa przez panującą religię państwową jest konieczne także i po to, by wpajać wolnym obywatelom zbawczą bojaźń, bo mogą oni zabezpieczyć swą wolność tylko wtedy, gdy dysponują pewną określoną władzą. Dla nich religia powiązana z państwem i ich powinnościami wobec niego jest nawet bardziej niezbędna niż w takich społeczeństwach, gdzie uzależnienie zamyka ludzi w kręgu ich prywatnych opinii i zajmowania się sprawami własnej rodziny. We wszystkich osobach dzierżących jakąkolwiek władzę głęboką bojaźń winno budzić przeświadczenie, że działają na mocy powierzonego im zaufania i będą musiały zdać sprawę ze sposobu, w jaki je spożytkowały, przed wielkim Mistrzem, Twórcą i Założycielem społeczeństwa.

Źródło: E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 1994.

Tekst źródłowy 2

Joseph de Maistre **Suwerenność ludu**

(fragmenty)

Z całą pewnością prawdą jest, że (w najprostszym rozumieniu) suwerenność opiera się na ludzkiej uległości i zgodzie. Gdyby nagle jakaś grupa ludzi postanowiła wymówić posłuszeństwo władzy, byłoby to kresem suwerenności; a przecież niemożliwym jest wyobrazić sobie ustanowienie władzy bez ludu, który się jej poddaje, ludu, który wyraża zgodę na posłuszeństwo. Wobec tego, jeśli przeciwnicy boskiego pochodzenia władzy chcą jedynie dowieść powyższego, to rzeczywiście mają oni rację i próba zakwestionowania tego jest całkowicie bezużyteczna. Ponieważ Bóg nie postanowił używać środków nadprzyrodzonych w tworzeniu społeczności, to jest rzeczą pewną, że wszystkie zmiany muszą zachodzić za pośrednictwem człowieka. Równocześnie twierdzenie, że władza nie pochodzi od Boga, ponieważ to ludzie ustalają ją na ziemi, równie dobrze można by zastąpić założeniem, że nie jest On stwórcą człowieka, bo każdy z nas ma ojca i matkę.

Bez wątpienia każdy teista zgodzi się z tym, że osoba łamiąca prawa przeciwstawia się woli Bożej i czyni siebie winnym przed Bogiem, choć łamie ona jedynie prawa ustanowione przez ludzi. Ale to właśnie Bóg stworzył człowieka do życia wspólnotowego; a ponieważ to On swoją wolą ustanowił społeczności, to również On chciał wdrożenia władzy i praw, bez których nie istniałaby żadna wspólnota.

A więc, wszystkie prawa pochodzą od Boga w tym sensie, że to z Jego woli prawa mają istnieć i to z Jego woli powinny być one przestrzegane. Jednak przepisy te równocześnie pochodzą „od ludzi”, ponieważ są one przez ludzi ustanawiane.

Źródło: Joseph de Maistre, *Suwerenność ludu*, przeł. Arkadiusz Jakubczyk, portal Myśl Konserwatywna 02.11.2014 [online, dostęp z dn. 29.07.2019].